

Teksty Drugie 1996, 2-3 , s. 5-13



Odległe źródła refleksji o wzniosłości: co się stało między Boileau a Burke'em

Teresa Kostkiewiczowa

Szkice

Teresa Kostkiewiczowa

Odległe źródła refleksji o wzniosłości: co się stało między Boileau a Burke'em

Pojęcie wzniosłości, podobnie jak większość ważnych kategorii w estetyce europejskiej, ma korzenie antyczne. Oczywiście tę warto, a nawet trzeba przypominać w sytuacji narastających zainteresowań wzniosłością w dzisiejszej refleksji filozoficznej, w której dokonuje się istotnych przesunięć znaczeniowych i zabiegów interpretacyjnych, odrywających sens pojęcia od jego źródeł¹. Nie miejsce tu na pełne przedstawienie dziejów wzniosłości (jako słowa i jako pojęcia estetycznego), warto wszakże przywołać tak ważny dokument jak *Poetyka* Arystotelesa, w której autor posługuje się tą kategorią w rozważaniach o budowie epepei. Traktując wzniosłość jako jedną z istotnych cech tego gatunku, myśliciel sugeruje, iż osiągnięciu jej sprzyja narracyjne przedstawienie równocześnie wielu, powiązanych ze sobą zdarzeń, decydujące o rozmiarach i znaczeniu poematu. Czynnikiem wzniosłości jest również „wiersz bohaterski” — jako miara jedynie stosowna dla epepei. Można są-

¹ Zainteresowanie wzniosłością urosło do rangi mody intelektualnej za sprawą najnowszych orientacji z kręgu dekonstrukcjonizmu. Por. na ten temat: F. Ferguson *Solitude and Sublime. Romanticism and the Aesthetics of Individuation*, Routledge — New York — London 1992, s. 17–18.

dzić, iż wzniosłość rozumiana jest tu jako funkcja (pochodna) sposobu organizacji wypowiedzi, a zarazem silnie związana z kategorią stosowności. Ku takiemu interpretowaniu antycznych koncepcji wzniosłości skłaniają późniejsze dzieje tej kategorii w pismach myślicieli rzymskich, którzy posługują się nią przede wszystkim w charakterystykach stylu wysokiego.

Pojęcie stylu wysokiego jest — jak wiadomo — składnikiem powstałej na gruncie retoryki antycznej teorii trzech stylów, która klarowną wykładnię zyskała w *Mówcy* Cyserona. Pisał on: „Trzeci styl wymowy (*genus grande*) cechuje wzniosłość, bogactwo, siła przekonywania, ozdobność, w nim z pewnością tkwi największa moc. (...) Tej to wymowy rzeczą jest wpływać na umysły ludzkie i wszelkimi sposobami je poruszać. Ona już to wdziera się do serca, już to wkrada się niepostrzeżenie, sieje nowe myśli, wrywa dawno zakorzenione”². Myślowym fundamentem teorii trzech stylów jest dyrektywa i wymóg stosowności, czyli scharmonizowania kształtu wypowiedzi z jej przedmiotem oraz z okolicznościami i celem wygłaszania. „Ten jest rzeczywiście wymowny — twierdził Cysero — kto potrafi powiedzieć prosto o czymś zwykłym, wzniosłe o wielkim, w sposób umiarkowany o czymś pośrednim”³. Wyłożona na gruncie wymowy teoria trzech stylów, mająca zresztą w wywodzie Cyserona liczne odniesienia również do utworów poetyckich, znalazła rozwinięcie i wykładnię dotyczącą poezji, symbolizowaną w myśli średniowiecznej przez tzw. Koło Wergiliusza⁴. W gruncie rzeczy jednak teoria ta, rozwijana w rzymskiej retoryce, była tylko uogólnieniem i sformułowaniem praktyki, również poetyckiej, konsekwentnie realizowanej już w archaicznej Grecji, w tym również w chóralnej i monodycznej poezji melicznej. Zasada stosowności, niezależnie od sposobów jej manifestowania — eksplicytnego lub też znajdującego wyraz jedynie w wyborach sposobu mówienia i samym kształcie wypowiedzi — stanowiła trwały punkt odniesienia dla twórczości słownej od czasów najdawniejszych.

Trzeba w tym miejscu przypomnieć — pomijany często — fakt, iż poprzez tę zasadę przejawiają się nie tylko wewnątrzliterackie relacje między przedmiotem i kształtem wypowiedzi, ale także — w pierwszym rzędzie — pozaliterackie przekonania na temat hierarchii

² Cysero *Mówca (Trzy style)*, przeł. J. Korpanty. Cyt. wg *Rzymska krytyka i teoria literatury*, wybór i oprac. S. Stabryła, Wrocław 1983, s. 208–209.

³ Tamże, s. 210.

⁴ Por. na ten temat E. de Bruyne *Etudes d'esthétique médiévale*, t. 2, 1942, s. 232.

ważności zjawisk i spraw ludzkiego świata. U podstaw tej zasady leży więc pewien porządek aksjologiczny. Wyznacza on miejsce i rangę spraw przedstawianych w utworach, a przez to określa niejako ich naturę: między biegunami zwyczajności czy powszedniości oraz nieprzeciętności, wielkości, niezwykłości, wzniosłości. Owa hierarchia ważności znajdująca wyraz w porządku aksjologicznym nie jest i nie może być przy tym sprawą indywidualnych wyborów czy decyzji okazjonalnych. Jest ona — w danym momencie historycznym — dobrem wspólnym określonej zbiorowości, należy do głównych czynników ją charakteryzujących, umożliwia wzajemne zrozumienie w procesie społecznego komunikowania.

W takim ujęciu również wzniosłość jest kategorią intersubiektywną, odnoszoną do sfery zjawisk umieszczanych najwyżej w aksjologicznej hierarchii danej zbiorowości i będących przedmiotem podziwu, pochwały, uwielbienia przede wszystkim w stosownie skomponowanych wypowiedziach słownych lub w innych ludzkich wytworach.

Ze względu na znamienne trwałosc owych zasad wartościowania w naszym kręgu kulturowym (rozważania o przyczynach tego zjawiska trzeba tu z konieczności pominąć) przez długi czas uwaga myślicieli skupiała się przede wszystkim na tym, jak mówić o tym, co godne podziwu i wzniosłe, jak wyrazić i przekazać odbiorcy ową niezwykłość przedmiotu. Tutaj mają swe źródła rozważania o stylu wysokim, wskazówki dotyczące kompozycji wypowiedzi, używania figur myśli i mowy, wyboru wyrazów, harmonii słów i okresów, a więc — to wszystko, co wiedzie do petryfikacji i konwencjonalizacji i czyni ze wzniosłego sposobu mówienia jeden ze stylów znormatywizowanych, operujący zespołem środków uznanych za odpowiednie (stosowne) dla treści o najwyższej randze i znaczeniu.

Jak wiadomo, zachowany został jeden z wczesnych dokumentów refleksji o wzniosłości — przypisywany niegdyś Longinosowi grecki traktat z I w.n.e. Jego autor zastanawia się przede wszystkim nad źródłami i środkami mowy wzniosłej, ale rozważa również samą istotę zjawiska, któremu przypisuje intersubiektywność i zgodność z przekonaniem powszechnym: „Rzeczywiście górne jest to, co ostoi się przy długim przemyśleniu; przeciwko czemu opór jest trudny, a raczej niemożliwy, i czego pamięć jest silna i niezatarta. W ogóle za piękną i prawdziwą górność uważaj to, co zawsze wszystkim się podoba. Bo gdy mimo różnic w obyczajach, sposobie życia, zamiłowaniach, wieku, wszyscy mają o tym samym to samo mniemanie, to ten sąd i ta zgoda bez uprzedniego porozumienia się daje silne i nie-

sporne uwierzytelnienie przedmiotowi podziwu⁵. Istotnym motywem wyводу są wszakże również dyspozycje nadawcy wypowiedzi wzniosłej, a wśród nich — „zdolność do wzniosłego sposobu myślenia” oraz „żarliwy i natchniony patos”⁶. Ten ostatni (autor poświęcił mu oddzielną, niezachowaną niestety rozprawę) można rozumieć jako stan szczególnego napięcia i emocjonalnego zaangażowania, które pozwala wypowiadać się z wewnętrznym przekonaniem, nadającym słowom siłę i ton „niby proroczy”. Z jednej strony więc „uwierzytelnienie” głoszonych sądów w opinii zbiorowej, a z drugiej zaś — potwierdzenie ich mocą indywidualnego „afektu” (patosu) określa sytuację i wyznaczniki mowy wzniosłej.

Traktat omawia dość szczegółowo różne zabiegi retoryczne współbudujące styl wzniosły, ale jego autor nie wiąże jednak mowy wzniosłej z przypisywanymi tylko temu stylowi właściwościami i środkami. Odnosząc swe opinie ciągle właśnie do m o w y w z n i o s ł e j, zauważa więc, że nie musi się ona realizować przez obfitość środków (np. amplifikacje) — ale może również przejawiać się w jednym, celnym i najbardziej stosownym słowie. Przytoczony przykład takiej właśnie mowy z książki *Genesis*⁷ przywoływany był potem w wielu traktatach i stał się punktem wyjścia dla nowożytnej dyskusji o wzniosłości.

Traktat Pseudo-Longinosa, który przez wieki pozostawał poza głównym nurtem refleksji na temat sztuki słowa, opublikowany został po raz pierwszy w 1554 r. przez Robortella⁸. Jednak w dziejach nowożytnej refleksji estetyczno-literackiej zaistniał dzięki przekładowi na język francuski, opublikowanemu w 1674 r. przez Boileau. Przypomnienie antycznego traktatu stało się jednym z elementów toczącego się ówczesnie sporu starożytników z nowożytnikami oraz punktem wyjścia polemik. Włączając się w nie, Boileau ogłosił w latach 1694-1713 własne komentarze do traktatu — *Réflexions critiques sur quelques passages de Longin*⁹. Nie ma tu miejsca na zasygnalizowanie licznych i różnorodnych problemów poruszanych w pismach Boileau

⁵ Pseudo-Longinos *O górnoci*, w: *Trzy poetyki klasyczne. Arystoteles, Horacy, Pseudo-Longinos*, przeł. i oprac. T. Sinko, Wrocław 1951, s. 100.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 105, 111.

⁸ O europejskiej karierze traktatu Pseudo-Longinosa i jego recepcji por. S. H. Monk *The Sublime. A study of critical theories in XVIII-century England*, Michigan 1960, s. 10-28.

⁹ Tamże, s. 29-95. Por. też J. Brody *Boileau and Longinos*, Genève 1958; o roli wypowiedzi Boileau dotyczących traktatu Pseudo-Longinosa w przebiegu *querelle des anciens et des modernes* pisze T. A. Litman *Le sublime en France (1660-1714)*, Paryż 1971, s. 86-92. Por. też K. Secomska *Spór o starożytność. Problemy malarstwa w „Paralelach” Perrault*, Warszawa 1991, s. 69-71.

i innych autorów uczestniczących w sporze. W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę przede wszystkim na to, że Boileau — odwołując się do wątków podejmowanych przez polemistów — uwypuklił jedną z istotnych spraw zawartych w rozprawce Longinosa: rozgraniczenie retorycznego stylu wysokiego oraz mowy wzniosłej, która może realizować się poprzez dobitną prostotę i zwięźłość. Ta bardzo ważna i trafna obserwacja przyjmuje czasem kształt twierdzenia, że Boileau wprowadził radykalne rozgraniczenie między retorycznym stylem wzniosłym a wzniosłością zasadzającą się przede wszystkim na niezwykłym, zadziwiającym charakterze myśli, które uderzają i wywołują szczególne uczucia¹⁰. Lektura wstępu poprzedzającego przekład Pseudo-Longinosa, a przede wszystkim — *X* i *XII Refleksji* poświęconych wzniosłości, utwierdza jednak w przekonaniu, że autor *Sztuki poetyckiej* odnosi swe wywody przede wszystkim do mowy w z n i o s ł e j, a nie do ogólnej kategorii wzniosłości, sytuowanej poza wypowiedzią słowną (*discours*). Nie ograniczając mowy wzniosłej jedynie do wyznaczników wysokiego stylu, próbuje Boileau w przedmowie do swego tłumaczenia przybliżyć tajemną i niedefiniowalną istotę wzniosłości, pisząc: „U Longinosa trzeba więc rozumieć przez wzniosłość to, co niezwykle i zadziwiające, to, co — jak to przełożyłem — cudowne w wypowiedzi”.¹¹ Według Boileau o wzniosłości wypowiedzi nie decyduje ani użycie takich czy innych środków stylistycznych, ani nawet charakter przedmiotu, o którym traktuje ta wypowiedź. Aby sądzić o wzniosłości wypowiedzi — mówi on — nie wystarczy po prostu „mieć na względzie rzecz, o której się mówi, ale osobę, która o niej mówi, sposób, w jaki o niej się mówi i okoliczność, w jakiej o niej się mówi, a więc trzeba mieć na względzie, *non quid sit, sed quo loco sit*”¹².

Wzniosłość wypowiedzi jest więc funkcją współlistnienia i współdziałania kilku elementów, wśród których osoba mówiącego i okoliczności mówienia grają rolę bardzo istotną. Z jednej strony więc — nadawca winien legitymować się swoistym mandatem upoważniającym do zabierania głosu w owych sprawach szczególnych i niezwykłych. Jest on bowiem rewelatorem ich niezwykłości, ale zarazem — jak pisał o tym Pseudo-Longinos — depozytariuszem i wyrazicielem przekonań wspólnych danej zbiorowości, do której się zwraca. To, co

¹⁰ S. H. Monk *The Sublime...*, s. 31–32.

¹¹ N. Boileau *Réflexions critiques sur quelques passages du Rheteur Longin (...), Préface*, w: *Oeuvres complètes*, Paryż 1966, s. 545.

¹² N. Boileau, tamże, s. 551–552.

prawdziwie wzniosłe, nie traci z upływem czasu swej wartości i jest tak samo odbierane przez ludzi w każdym miejscu i czasie. Z drugiej zaś strony — o przyjętym przez nadawcę sposobie mówienia decydować winny okoliczności wypowiedzania. A są one inne np. w przypadku dyskursu o dotyczących ogółu ważnych sprawach publicznych w wypowiedzi kierowanej bezpośrednio do zbiorowego adresata, inne zaś — w przypadku zjawisk przynależnych raczej sferze przeżywania jednostkowego, choć równie wysoko waloryzowanych w przekonaniu powszechnym. W rozważaniach Boileau na temat mowy wzniosłej dokonuje się więc — obok wielu innych tropów myślowych — swoiste rozwinięcie i uszczegółowienie kategorii stosowności, która nadal pozostaje punktem odniesienia refleksji o sposobach posługiwania się słowem i organizowania wypowiedzi. Jakkolwiek bowiem mowa wzniosła może realizować się poprzez różne środki i zabiegi językowe, to zawsze winna odpowiadać określonym warunkom, które umożliwiają dostrzeżenie i odczucie jej szczególnego charakteru. Boileau nie chce, za Pseudo-Longinosem, ograniczać językowych wyznaczników mowy wzniosłej do — skonwencjonalizowanego już w znacznym stopniu w jego czasach — stylu wysokiego, nie utożsamia jej z nim. Jest znamienne, że koronnym przykładem jakby biegunowo odmiennego osiągnięcia efektu wzniosłości jest pełna patosu prostota frazy biblijnej, wszakże nie jako przykład jedyny; Boileau nadaje tę samą rangę dwu fragmentom dramatów Corneille'a: słynnemu „aby umarł” z *Horacjuszy*, akt II, scena 6 i „Ja” z *Medei*, akt I, scena 4, a w *Réflexji XII* także z *Atalii* Racine'a, akt I, scena 1 (które w XVIII w. stały się, również w Polsce, obiegowymi cytatami, egzemplifikującymi wywody o wzniosłości).

W refleksji Boileau pojawia się wszakże jeden jeszcze wątek istotny dla rozumienia wzniosłości: sprawa dyspozycji i władz odbiorcy zdolnego do jej dostrzeżenia i przeżycia. Jeśli wzniosłość jest „cudownością”, która zachwyca, uderza i daje się odczuć¹³, to wrażliwość czytelnika jest ostateczną instancją, decydującą o rozpoznaniu i doznaniu jej niezwykłego charakteru. Wywód autora *Réflexions critiques* nie wiezie jednak w kierunku subiektywizacji kategorii podniosłości dyskursu, ani też nie prowadzi ku względności kryteriów przyporządkowania tej kategorii poszczególnych wypowiedzi. U podstaw tego wywodu leży raczej przekonanie o trwałości cech natury ludzkiej, zdolnej odczuć owo szczególne uniesienie mowy wzniosłej i odpowie-

¹³ Tamże, s. 546.

dzieć na nie właściwą reakcją emocjonalną. To, co prawdziwie wzniosłe, zawsze i przez wszystkich ludzi zdolnych to rozpoznać będzie odbierane jako wzniosłe — takie założenie odnaleźć można w refleksjach autora *Sztuki poetyckiej*.

W literaturze przedmiotu dokładnie przedstawiono wielką rolę, jaką rozważania Boileau grały w końcu XVII i pierwszej połowie XVIII w. w ożywieniu refleksji estetycznoliterackiej oraz w ugruntowaniu w niej pojęcia wzniosłości¹⁴. Wydaje się, że inspiracje płynące z niektórych sformułowań zawartych szczególnie w *Refleksji X* zaowocowały zwłaszcza w tym nurcie zainteresowań wzniosłością, którego najbardziej dobitnym przejawem były *Dociekania filozoficzne o pochodzeniu naszych idei wzniosłości i piękna* (1757) Edmunda Burke'a. Boileau bowiem — stwierdzając, iż wzniosłość (wypowiedzi) jest czymś niezwykłym (*merveilleux*), co porywa, uderza i daje się odczuć¹⁵, dotykał w tych słowach problemu odbiorczego reagowania na mowę wzniosłą, co mogło stać się punktem wyjścia dla ujęć psychologicznych. Ten właśnie motyw zdominował rozważania o wzniosłości, rozwijające się przede wszystkim w estetyce angielskiej.

Dla Burke'a wzniosłość to „najsilniejsze uczucie, jakiego umysł jest w stanie doznawać”¹⁶. Może być ona wywołana zarówno przez zjawiska natury jak i sytuacje, w jakich znajduje się człowiek, głównie zaś — przez fenomeny budzące grozę, strach a nawet przykrość. Przeciwwstawiając tak pojętą wzniosłość kategorii piękna i traktując ją jako sferę indywidualnego, subiektywnego przeżywania i odczuwania świata, Burke — przy użyciu zadomowionego już terminu — mówił o zupełnie innej sprawie i zjawisku niż to, które interesowało antycznych retorów, Pseudo-Longinosa i Boileau.

¹⁴ S. H. Monk *The Sublime...*, s. 29–63; W. J. Hipple *The Beautiful, the Sublime and the Picturesque in Eighteenth-Century British Aesthetic Theory*, Carbondale 1957; T. A. Litman *Le sublime en France (1660–1714)*, s. 63–103.

¹⁵ N. Boileau, tamże, s. 546.

¹⁶ E. Burke *Dociekania filozoficzne o pochodzeniu naszych idei wzniosłości i piękna*, przeł. P. Graff, Warszawa 1968, s. 43 oraz *passim*. Koncepcja wzniosłości Burke'a ma obszerną literaturę przedmiotu. Piszą o niej oczywiście wszyscy badacze zajmujący się estetyką XVIII w. (z nowszych opracowań por. np. A. Becq *Genese de l'esthétique française moderne. De la Raison classique a l'Imagination créatrice 1680–1814*, Pisa 1984, t. 1, s. 739–741). Ostatnio przyciąga ona uwagę przedstawicieli postmodernistycznych nurtów badawczych z kręgu dekonstrukcjonizmu, gdzie stanowi zaplecze i punkt odniesienia dla właściwej tym nurtom koncepcji człowieka i kultury. Por. np. P. De Bolla *The Discourse of The Sublime. Readings in History, Aesthetics and the Subject*, Oxford–New York 1989; F. Ferguson, *Solitude and Sublime*; T. Rachwał *Approaches of Infinity. The Sublime and the Social. Studies in Eighteenth-Century Writings*, Katowice 1993; „The Most Sublime Act”. *Essays on the Sublime*, wyd. T. Rachwał i T. Stawek, Katowice 1994.

Przede wszystkim, w tym nowym rozumieniu, wzniosłość nie odnosiła się już (lub odnosiła tylko pośrednio) do szczególnego typu mowy, do wypowiedzi jako ludzkiego wytworu, sytuowała się natomiast w płaszczyźnie relacji między człowiekiem a zjawiskami wobec niego zewnętrznymi. Zarazem pozbawiona została charakteru intersubiektywnego, oderwana od aksjologii utwierdzonej w przekonaniu zbiorowym i potraktowana przede wszystkim jako uczucie doznawane przez samotną jednostkę w izolacji przeżywającą kontakt z niezwykle wytworami lub fenomenami natury¹⁷. Ten typ myślenia i tak rozumiane pojęcie wzniosłości rozpowszechniły się w drugiej połowie XVIII w. i znalazły odbicie w pismach wielu autorów, jak choćby Helwecjusza we Francji, a także — w postaci subtelnej koncepcji estetycznej — w myśli Kantowskiej. Przejawem zmian było również narastające zainteresowanie — także w dziełach literackich — fenomenami natury (i wywoływanymi przez nie przeżyciami), którym przypisywano przede wszystkim wywoływanie uczuć wzniosłych: od majestatu górskich szczytów przez tajemniczość gotyckich zamków i ruin, mroczny krajobraz nocy, do zwiastujących kataklizm ryków wiatru i odgłosów gromu, ale także — okrucieństw oraz sytuacji powodujących dreszcz zaskoczenia lub przestachu... Wszystko to wyznaczało horyzont upodobań i fascynacji romantyzmu (szczególnie w jego nurcie frenetycznym), choć znalazło oczywiście wyraz w literaturze wcześniejszej, np. w gotycyzmie.

Przedmiotem zainteresowania bywały również sposoby literackiego przekazu tego typu obrazów i doznań. Refleksja ta szła jednak całkiem innymi torami niż wcześniejsze rozważania o mowie wzniosłej, realizującej wymogi utrwalonego w społecznej świadomości *decorum*. Z jednej strony — indywidualne, jednostkowe olśnienia uderzającą niezwykłością rzeczy i zjawisk przestały podlegać zasadom, które kiedyś najpełniej sformułował Boileau, sprowadzając je do zgodności między przedmiotem wypowiedzi, pozycją osoby mówionej, okolicznościami i sposobem mówienia. Przypisanie wypowiedzi cech wzniosłości stało się sprawą indywidualnych niejako decyzji, a nie — realizowania akceptowanych powszechnie zasad. Z drugiej strony — i ta sprawa wydaje się jeszcze ważniejsza i brzemienna w skutki —

¹⁷ W Polsce przejawy zainteresowań tak pojętą wzniosłością dochodzą do głosu już w *Sztuce rymotwórczej* F. K. Dmochowskiego (np. P. I, w. 78-90), szerokie przedstawienie wzniosłości („szczytności”), „która nie polega właściwie na stylu” dał Ludwik Osiński w *Wykładzie literatury porównawczej*, wygłoszonym w l. 1818-1830 na Uniwersytecie Warszawskim (por. L. Osiński *Dzieta*, Warszawa 1861-1862, t. 4, s. 46-65).

nowy sposób posługiwania się kategorią wzniosłości umożliwił (i spowodował w końcu) rozerwanie związku między zakorzenionym w świadomości zbiorowej aksjologicznym nacechowaniem spraw i zjawisk a mową wzniosłą (niezależnie od tego, czy realizującą się w ramach spetryfikowanego stylu wysokiego, czy też — w dobitności i celowości formuł związanych i prostych). W sposób pośredni poddana została rewizji przytoczona wyżej formuła Cycerona, mówiąca, iż wymowny jest ten, kto potrafi powiedzieć prosto o czymś zwykłym, wzniosłe o wielkim... To, co wielkie, nie było już bowiem jednoznacznie rozpoznawalne i wyróżniane. Taka sytuacja była oczywiście jedną z przyczyn kryzysu literackich gatunków wysokich oraz poszukiwania innych, niż dotychczas w nich stosowane, sposobów wyrażania zachwyty, olśnień i najwyższych uniesień.

Między Boileau a Burke'em dokonano się więc coś bardzo ważnego: nastąpiło naruszenie utrwalonych od wieków zasad budowania dyskursu językowego oraz będących ich fundamentem przekonań aksjologicznych. Dokonywały się też subtelne, choć bardzo istotne przesunięcia znaczeniowe pojęć określających te przekonania. Kategoria wzniosłości — ze swoim silnym nacechowaniem wartościującym — miała swoje naturalne miejsce i sens w tamtej całości. Wyjęta z niej i poddana różnorodnym obróbkom semantycznym, czy ma coś wspólnego z tym, czym była u swych źródeł? Posługując się utrwalonym od wieków pojęciem w dziś tylko zrozumiałych kontekstach i znaczeniach, sprawiamy wrażenie naturalnej jedności i ciągłości, gdy w istocie utrwalamy pomieszanie miar i języków w dzisiejszej wieży Babel.